

ZIEMIA

sochaczewska

TYGODNIK

Nr 8 (15)

24.02.1991

Cena 1500 zł

- PROGRAM TV – 10
- Ponad krytyką – 3
- W domu starców – 6
- Kajtek zalotnik – 8



MIASTECZKO

Kuternoga z wiatrakiem w rogu w karty trzaska
Na policzkach kelnerki czerwone plamy
Dostaniesz tylko piwo i suche kielbaski
W gospodzie lśniącej żółtym lakierem na ścianach

Socjalizm napracował się w kamieniołomach
I do budki odjechał na małej drezynie
W uliczkach suche grzywy przesypują konie
I chłopci końskie zdrowie przepijają w szynku

Ej miasteczko chędogie butne rzeczywiste
Z którego wszystkie drogi prowadzą do Rzymu
Po tabakę zapalki i wodę ognistą
Wiodą w dżdżyste wieczory grzeskie koleiny

Tam gdzie brunatna broda grzyba na pułapie
Szczekające kominy blaski w szklankach błędne
I ludzie co godziny mielą jak wiatraki
Kiedy im przytupuje tłusty król żołądny

ANDRZEJ BURSA



AKTUALNOŚCI



Wyprowadzamy się

Od października ubiegłego roku do końca lutego nasza redakcja mieściła się w budynku Pałacu Ślubów. Tak było, ale ten etap już się skończył. Zmuszeni jesteśmy opuścić dotychczasowy lokal. Przeprowadzi się również Urząd Stanu Cywilnego, Polski Czerwony Krzyż, biblioteka dla dzieci oraz Stronnictwo Demokratyczne. Dlaczego? Po prostu budynek odzyskali spadkobiercy byłego właściciela, a ustalony przez nich czynsz był zdaniem władz miasta wygórowany. Żegnamy się z tym miejscem z pewnym żalem. Wszak tu narodziła się „Ziemia Sochaczewska”, tu nasz tygodnik stawiał pierwsze kroki.

Wyprowadzamy się do nowego miejsca, prawdopodobnie trafimy na ulicę Wąską do lokalu po firmie „Progal”. Tam będzie nas można znaleźć od marca. Zapraszamy.

Pomoc niepełnosprawnym

W zasadzie nasz tygodnik zajmuje się sprawami związanymi głównie z terenem Sochaczewa. Tym razem jednak robimy wyjątek na rzecz Żyrardowa. Z tego miasta otrzymaliśmy apel o pomoc dla dzieci niepełnosprawnych.

W Żyrardowie działa Towarzystwo Pomocy Niepełnosprawnym. Ma ono pod swoją opieką około dziewięćdziesięcioro niepełnosprawnych dzieci, które potrzebują wszechstronnej pomocy: sprzętu rehabilitacyjnego, odpowiedniego pomieszczenia dostosowanego do ich potrzeb,

lekarstw, zabawek. Rada Miejska Żyrardowa objęła patronat nad Towarzystwem Pomocy Niepełnosprawnym, jednak środki, jakim dysponuje miasto, są bardzo skromne wobec istniejących potrzeb.

Apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli o wsparcie finansowe działalności Towarzystwa, którego celem jest szeroko rozumiana pomoc rodzinom wychowującym dzieci niepełnosprawne. Podajemy numer konta Towarzystwa Pomocy Niepełnosprawnym: **PBG o/Żyrardów 347437-4226-132.**

Czy koniec epoki?

Zarząd Rejonowy Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Sochaczewie zaprasza na spotkanie dyskusyjne z udziałem profesora **Józefa Balcarka** (SGPiS Warszawa), które odbędzie się **23 lutego o godzinie 11⁰⁰** w Szkole Podstawowej nr 3 (ul. Hanki Sawickiej 5). Tematem spotkania będzie wojna w zatoce Perskiej. Czy to koniec epoki zagłady i zniszczenia? – pytają organizatorzy spotkania. Być może odpowiedź na to pytanie znajdą uczestnicy dyskusji.

Okrąglaki

Zadzwoń do redakcji czytelniczka, poruszając sprawę wykorzystania tak zwanych okrąglaków w Sochaczewie i Chodakowie. Potrzebne są one zwłaszcza w porze zimowej, kiedy dzieci wracają ze szkół, a dorośli z pobliskich zakładów pracy. Okrąglaki spełniały rolę poczekalni, w których podróżni mogli się skryć przed mrozem, deszczem. Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności przydałoby się przywrócić im dawną funkcję. Pozostaje problem, kto mógłby się tym zająć? Być może PKS bądź MZK lub inna instytucja.

AGNIESZKA MATUSIAK

DZWOŃ DO OAZY

W numerze 6 ukazało się ogłoszenie hurtowni piwa i napojów „OAZA”. Niestety został w nim błędnie podany numer telefonu firmy. Do „OAZY” należy dzwonić pod numer **242-41**. Zainteresowanych przepraszamy.

KTO JEST KIM

STEFAN ZDZISŁAW TYMIŃSKI

— 43 lata, żonaty, córka jest uczennicą LO, prywatny przedsiębiorca, od ubiegłego roku przewodniczący Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Sochaczewie. Jak mówi, najlepiej wypoczywa czytając prasę. Na inne formy wypoczynku, czy też hobby nie starcza mu czasu. Pragnie doprowadzić gaz do Sochaczewa, oraz zakończyć budowę stacji paliw

płynnych. Prywatnie chciałby, aby córka zdała maturę.

ZYGMUNT GÓRKO — 42 lata, jest dyrektorem Zakładów „Zatra” w Sochaczewie, żonaty, ma pięcioro dzieci. Jego zawodowym marzeniem jest

nie tylko to, żeby zakład nie padł, co w sytuacji jednostki niewielkiej jest możliwe, ale to, aby mógł się rozwinąć. Jest taka szansa, jeśliby znalazł się sponsor. Prywatnie chce wychować dzieci na dobrych Polaków.

Lubi pracować na działce oraz wędkować. Wtedy odpoczywa, choć czasu coraz bardziej brakuje.

MARIA HRYNIEWIECKA — 30 lat, zamężna, syn 16 lat, córka 12,5 roku, dyrektorka Gminnego Ośrodka Kultury w Młodzieszynie. Jej hobby to taniec towarzyski i ludowy. Marzy o tym, aby jej dzieci wyrosły na mądrych ludzi. W wolnych chwilach najchętniej jeździ z mężem do teatru i operetki.

ZIEMIA

sochaczewska

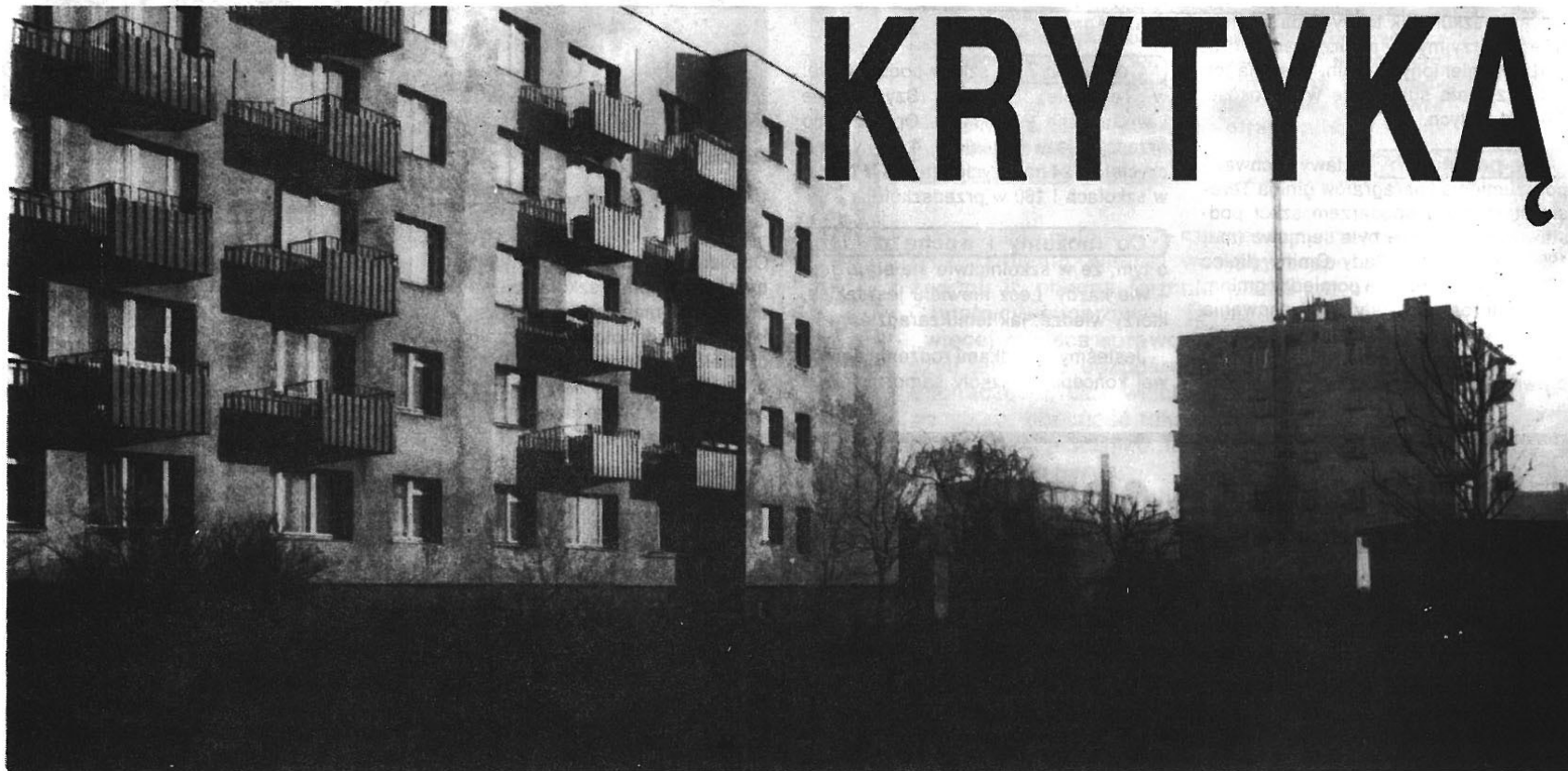
TYGODNIK SAMORZĄDU LOKALNEGO

Redaguje ZESPÓŁ. Redaktor Naczelny — Janusz Szostak
Adres Redakcji i Biura Ogłoszeń: 96-500 Sochaczew ul. 1 Maja 12
tel. 220-79. Redakcja i biuro ogłoszeń czynne w dni powszednie od 9⁰⁰ do 16⁰⁰.
Wydawca: Urząd Miejski w Sochaczewie.
Druk: PIASTGRAF, Piastów ul. Piasta 9. Skład i łamanie: FAR Warszawa, ul. Złanieckiego 14.
Wszelkie materiały mile widziane.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz zmiany tytułów.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Ceny ogłoszeń: drobne — 2 tys. zł za słowo, w ramce — 5 tys. zł za cm² ramki.

W numerze 4 zamieściliśmy list mieszkańców bloków przy ulicy Targowej do Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Sochaczewie, w którym wyrażali swój sprzeciw przeciwko dwukrotnemu rozliczeniu kosztów budowy budynków, w których mieszkają.

PONAD

KRYTYKA



Lokatorzy pisali m.in. „W związku z powyższym żądamy wyjaśnienia i unieważnienia dla nas bezpodstawnej decyzji. Oświadczamy również, że nasza decyzja jest nieodwołalna i swojej racji będziemy bronić do skutku...”.

Pismo tej treści mieszkańcy ulicy Targowej wysłali 5 stycznia do nas, Spółdzielni Mieszkaniowej i „Solidarności”. W innym piśmie lokatorzy domagali się spotkania z Zarządem Spółdzielni: – Chcieliśmy aby udokumentowano nam wzrost cen lokali. Niestety spółdzielnia nie zareagowała na naszą propozycję. Nikt nie chciał z nami rozmawiać i wyjaśniać skąd wziął się wzrost cen.

Spółdzielnia zareagowała dopiero po publikacji listu na naszych łamach. W podpisanym anonimowo (zarząd) piśmie czytamy, że wszystko jest w najlepszym porządku. A wynika to z tego, iż „na zadania inwestycyjne pod nazwą Polna V składały dwa budynki mieszkalne (Targowa nr. 6A i Targowa 6) wraz z robotami towarzyszącymi takimi jak: drogi, chodniki, oświetlenie, zasilanie energetyczne i ciepłownicze sieci wodno – kanalizacyjne i ukształtowanie terenu dokumentacji nadzoru i inne. Do rozliczania zadania inwestycyjnego stosuje się obowiązujące przepisy o realiza-

cji inwestycji, przepisy bankowe oraz regulaminu spółdzielni...”

Z tego wszystkiego wynika, że pierwszy etap rozlicza się po przekazaniu do eksploatacji pierwszego budynku. Drugi etap zaś rozlicza się po realizacji całego zadania to znaczy trawników, chodników etc.

Pewne opóźnienie w rozliczeniu nastąpiło zdaniem spółdzielni ze względu na to, iż w kosztach realizacji partycypował również TOAP oraz Zakład Energetyczny. W tym układzie przejęcie rozliczenia przez bank uzależnione było od przekazania środków za sieć wodno – kanalizacyjną i energetyczną. TOAP rozliczył się w sierpniu ubiegłego roku, natomiast Zakład Energetyczny nie chce tego zrobić do dziś. Spółdzielnia utrzymuje, że chcąc się rozliczyć z bankiem do końca minionego roku, brakującą kwotę od Zakładu Energetycznego pokryła z własnych środków.

W piśmie spółdzielni czytamy także: „Jednocześnie informujemy, że zakłady inwestycyjne objęte rozliczeniem tego zadania dotyczą wyłącznie kosztów związanych z tym zadaniem po cenach 1988/89 roku. Dla porównania podajemy, że koszt 1m² powierzchni użytkowej wynikający z rozliczenia tego zadania w wysokości 432 tys. zł. jest co prawda

wyższy od prognozowanych na 1989 rok, jednak wszyscy byli świadkami szalejących zmian cen, które nie oszczędziły również budownictwa.”

Spółdzielnia przypomina również, że każdy lokator składał wcześniej podpis pod następującą deklaracją: „Wyliczona wartość wkładu mieszkaniowego jest orientacyjna i może ulec zmianie”.

Zarząd Spółdzielni zarzuca również mieszkańcom brak rozważania obowiązujących reguł rozliczeń budowy i realiów jakie występują w budownictwie. Spółdzielnia protestuje także przeciw publicznemu negowaniu działań jej zarządu. Co o tym sądzą mieszkańcy Targowej:

– Jeżeli spółdzielnia nie działałaby tak opieszale, to rozliczenie nastąpiłoby znacznie wcześniej. Wówczas inflacja nie osiągnęłaby takiego pułapu.

– Inflacja nie ma tu żadnego znaczenia, ponieważ wszystkie prace zostały wykonane w 1989 roku. W 1990 roku nikt nic nie robił na terenie bloków 6 i 6A, ani w ich obrębie.

Mieszkańcy twierdzą, że także wszystkie kredyty, dotyczące ich budynków zaciągane były do 1989 roku. Nie interesuje ich także sprawa rozliczeń spółdzielni

z Zakładem Energetycznym: – Mamy zawarte osobiste umowy z „Energetyką”.

– Poza tym lokatorzy, którzy mają mieszkania własnościowe nie otrzymali wezwań do dopłaty, czyżby dla tych ludzi cena mieszkania z 1989 roku była ceną ostateczną.

– Wygląda to tak, że osiedle dla lokatorów z mieszkaniem własnościowymi wykończone było w 1989 roku, dla reszty wtedy kiedy pasuje to spółdzielni.

Mieszkańcy są zdania, że gdyby spółdzielnia nie żądała wpłat pełnych wkładów w 1989 roku, tylko po rozliczeniu osiedla, to lokatorzy zyskaliby spółdzielnia dysponując naszymi wkładami powinna je zrewaloryzować. Uważamy, że w tym przypadku nasze pieniądze poszły na inne to znaczy budowę innych bloków.

– Jak wspomnieliśmy w poprzednim piśmie – Będziemy walczyć aż do końca, gdyż czujemy się oszukani. Żądamy też spotkania z Zarządem i przedstawienia dokumentacji.

To żądanie nie wydaje się być wygórowane i jak sądzę Zarząd ma obowiązek rozliczyć się przed członkami spółdzielni, pomimo tego, iż uważa, że jest poza krytyką, a publiczne negowanie jego działalności jest naganne.

JANUSZ SZOSTAK

WE MGLE

W rejonie Sochaczewa tylko dwie gminy: Nowa Sucha i Teresin przejęły finansowanie szkół. Jak to wygląda w praktyce przyjrzyjmy się na przykładzie drugiej z wymienionych gmin, która na ten cel otrzymała subwencję w wysokości 4,6 mld złotych.

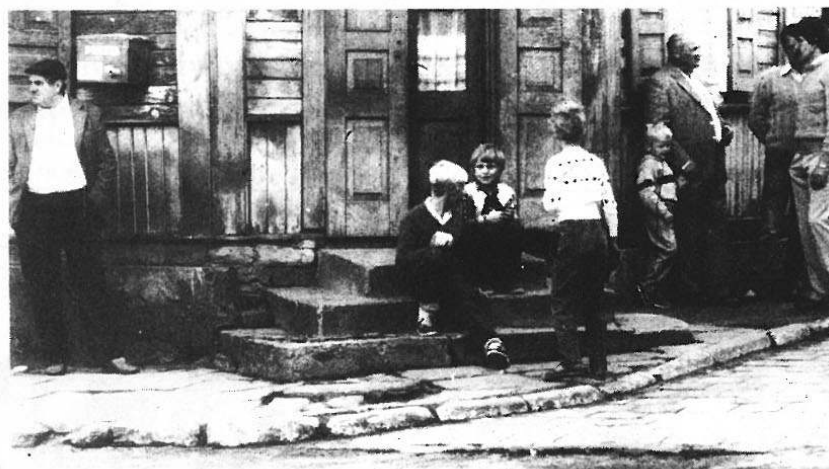
Na podstawie ustawy, uchwały, porozumienia i paragrafów gmina Teresin stała się gospodarzem szkół podstawowych. Ustawa była sejmowa (maj 1990 r.), uchwała Rady Gminy (lipiec 1990 r.), porozumienie pomiędzy gminą, a Kuratorem Oświaty i Wychowania w Skierniewicach (październik 1990 r.). Paragrafy wypracowane przez resorty, prawników i konsultacje społeczne

(głównie wśród nauczycieli). Przejęliśmy prowadzenie szkół jako zadanie własne gminy.

Co mamy? 4 szkoły podstawowe: w Teresinie, Paprotni, Szymanowie i w Budkach Piaseckich. Oprócz tego przedszkole w Teresinie, 4 domy nauczycieli. 124 nauczycieli (na 1674 dzieci w szkołach i 160 w przedszkolu).

Co możemy i trochę o idei, o tym, że w szkolnictwie źle się dzieje – wie każdy. Lecz niewielu jest takich, którzy wiedzą, jak temu zaradzić.

Jesteśmy świadkami rodzenia się nowej koncepcji – szkoły samorządowej.



Chodzi o zerwanie z odgórnym, centralnym kierowaniem szkołą i o ewolucyjne usamodzielnianie się szkół z kierunkiem na upodmiotowienie uczniów, nauczycieli i rodziców. Służyć ma temu administracyjne związanie szkoły z gminą, a co za tym idzie z jej środowiskiem społecznym.

W świetle obowiązujących przepisów, gmina ma pełnić rolę przede wszystkim administracyjną: czyli w jej gestii leży utrzymanie majątku oraz w mniejszym stopniu wpływ na kształt organizacyjny i funkcjonowanie szkół. Na te cele dostaje dotację z budżetu państwa. Ma również prawo zatrudniania i zwalniania nauczycieli oraz powoływania ich na stanowiska kierownicze. Dysponuje też pewnymi środkami dyscyplinującymi pracę kadry nauczycielskiej (dokonywanie oceny pracy, nagrody, kary). Może też z własnych środków finansowych polepszyć warunki funkcjonowania szkół. I tu kończą się możliwości gminy jako organu administrującego.

Realia. Sprawowanie nadzoru pedagogicznego należy do Kuratora Oświaty i Wychowania w Skierniewicach. W moim odczuciu o to głównie rozbija się cała sprawa szkoły samorządowej i idei samorządności jako takiej. Nie mamy bowiem żadnej

możliwości i wpływu na to, czego i jak się uczy nasze dzieci.

Szkoły również nie opierają swojej działalności na współpracy ze środowiskiem lokalnym. Dają tu znać jeszcze stare przyzwyczajenia i nawyki. Brak również aktywności ze strony rodziców. W konsekwencji nie została wypracowana płaszczyzna, na której mogłaby taka współpraca się odbywać. Stare struktury nie zdają egzaminu. Do tej pory np. w żadnej ze szkół nie powstały społeczne rady szkoły. Takie problemy, jak dobór kadry nauczycielskiej, wprowadzanie innego niż rosyjski języka, ilość i struktura godzin przypadających na poszczególne przedmioty, leżą praktycznie poza zasięgiem rodziców i, często, nauczycieli. Szkoły samorządowe funkcjonujące dalej na starych zasadach, to jednak w dalszym ciągu nie samorządne.

Potrzebny jest wysiłek wielu stron, żeby mariaż szkoły z samorządem lokalnym dał spodziewany efekt – poprawy ogólnej kondycji szkół. Niezbędna w tym celu jest pełna zmiana modelu nauczania tak, aby szkoła właściwie wypełniała swoje funkcje dydaktyczno-wychowawcze z nastawieniem przede wszystkim na wszechstronny rozwój naszych dzieci.

ALEKSANDRA KAJKOWSKA

KULTURA W MŁODZIESZYNI

Trzy lata temu Maria Hryniewiecka objęła Gminny Ośrodek Kultury w Młodzieszynie. Jak mówi zaczynała praktycznie od zera. Pomieszczenia ośrodka znajdowały się w opłakanym stanie. Przejęto je po szkole niemal kompletnie zdewastowane.

Przeprowadzono generalny remont, zagospodarowano pomieszczenia. Obecnie jest tu świetlica, pracownia plastyczna i muzyczna. Same pomieszczenia kultury nie robią. Na szczęście pracownikom ośrodka pomysłów nie brakuje. Organizowane są festyny, dyskoteki, projekcje filmów, kursy tańca towarzyskiego i języka angielskiego.

Na wyposażenie placówki, zakup sprzętu nagłaśniającego, instrumentów, komputerów, video itp. posłużyły pieniądze uzyskane z Wojewódzkiego Funduszu Rozwoju Kultury. Obecnie

GOK stara się zarabiać na swoją działalność.

Wizytówką placówki są dwa zespoły muzyczne prowadzone przez instruktora **Andrzeja Kaweckiego**. Właściwie wszystkie propozycje ośrodka spotykają się z zainteresowaniem mieszkańców gminy. Wielu z nich czynnie pomaga przy organizowaniu życia kulturalnego.

Gdy rozmawiałam z dziećmi usłyszałam od nich wiele pochwał na temat działalności GOK-u, imprez rozrywkowych i sportowych. Ośrodek każdego dnia pełny jest dzieci i młodzieży, mieszkańcy gminy mogą tu także korzystać z księgozbioru biblioteki.

Gminny Ośrodek Kultury w Młodzieszynie jest jedyną tego typu placówką w gminach rejonu Sochaczewa. Przy tym nie jest to ośrodek martwy.

AM

ROLNIKU POMÓŻ SOBIE

13

Wprowadzona niedawno ustawa o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości posiada wiele nowych rozwiązań prawnych, z którymi mieszkańcy wsi mogą się w przyszłości zetknąć, a które mogą wywołać wiele nieporozumień i zadrążeń. Wyjaśniamy więc:

W myśl ustawy nieruchomości może być wywłaszczona tylko na rzecz skarbu państwa albo gminy – jeśli jest niezbędna na:

- budowę i utrzymanie dróg i urządzeń komunikacji publicznej, obiektów budowlanych i urządzeń koniecznych do zapewnienia łączności publicznej dla urzędów publicznych, komunalnych ujęć wody, regulacji ścieków i wznoszenia wałów przeciwpowodziowych,
- budowę i utrzymanie szkół podstawowych, szpitali, domów opieki społecznej, urządzeń sanitarnych i cmentarzy,
- budowę i utrzymanie obiektów budowlanych oraz urządzeń niezbędnych do obronności państwa i zapewnienia bezpieczeństwa publicznego, w tym budowę i utrzymanie zakładów karnych, a także zakładów dla nieletnich,
- wznoszenie zorganizowanego budownictwa wielorodzinnego oraz na inne oczywiste cele społeczne.

Niestety przepis zezwalający na dokonywanie wywłaszczeń na tzw. oczywiste cele publiczne może w przyszłości budzić wiele kontrowersji, ponieważ stwarza możliwości różnorodnej interpretacji owych celów. Konieczna będzie więc wykładnia tego przepisu, aby uniknąć dowolności w jego stosowaniu.

Przez zorganizowane budownictwo wielorodzinne należy rozumieć budowę wielorodzinnych domów mieszkalnych – o charakterze osiedlowym – realizowaną przestrzennie przez gminę. Granice gruntów przeznaczonych pod to budownictwo ustalają rady gminy w formie uchwał.

Projekty uchwał są do wglądu w okresie 21 dni, o czym zainteresowane osoby są powiadamiane. Wszczęcie postępowania wywłaszczeniowego musi być poprzedzone rokowaniami z właścicielem nieruchomości o jej nabycie w drodze umowy.

Wywłaszczeniem może być objęta cała nieruchomość lub jej część. W przypadku, gdy na cele publiczne niezbędna jest jedynie część nieruchomości, na żądanie właściciela wywłaszczeniem obejmuje się całą nieruchomość, jeżeli w wyniku wywłaszczenia pozostała część nieruchomości nie nadawałaby się do racjonalnego wykorzystania na dotychczasowe cele. Wywłaszczona nieruchomość nie może być przeznaczona na inne cele niż określone w decyzji wywłaszczeniowej.



22 lutego mija 181 lat od dnia narodzin **FRYDERYKA CHOPINA**, największego kompozytora polskiego, poety fortepianu, syna Mazowsza. „*To jest – co największego sztukmistrz może uczynić i to uczynił Fryderyk Chopin*” – pisał **CYPRIAN KAMIL NORWID**. Kolebką Chopina była Żelazowa Wola i o niej dziś słów kilka.

Źródła z 1579 roku sugerują prawdopodobieństwo przynależności wsi do **Mikołaja i Piotra Żelazo**. Na przełomie XVIII i XIX wieku była ona własnością **Kacpra i Ludwika Skarb-**

a następnie **Aleksander Pawlaski**, który przeznacza oficyny dworku na magazyn i rupieciarnię. Wieść o tym dochodzi do Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, które postanowiło ratować pamiątki po kompozytorze. Powstaje wtedy zamiar stworzenia muzeum, ale trudności finansowe pozwalają jedynie na zbudowanie pomnika, który stoi do dziś w parku. W 1917 roku kolejny pożar doprowadza do dalszej ruiny dworku. W 1918 roku w wyniku parcelacji właścicielem domu staje się **Roch Szymaniak**.

SZTUKMISTRZ



Z ŻELAZOWEJ WOLI

ków. Zatrudnili oni do swych dzieci nauczyciela języka francuskiego, **Mikołaja Chopina**. Wkrótce poślubił on kuzynkę Skarbków – **Justynę Teklę Krzyżanowską**. W 1810 roku przyszedł na świat jedyny syn państwa Chopinów – **Fryderyk Franciszek**. Chrzest odbył się w kościele p.w.Św. Rocha w Brochowie. Ojcem chrzestnym został hrabia **Fryderyk Skarbek**, zaś matką chrzestną siostra hrabiego, **Anna Skarbkówna**.

W dworku mieszkał Fryderyk zaledwie 7 miesięcy, gdyż jego rodzice przeprowadzili się do Warszawy, ale często powracał tu na święta i wakacje. To właśnie krajobraz wsi rodzinnej, urok wierzb mazowieckich, muzyka pól i łąk, pieśni i tańce ludowe były natchnieniem jego twórczości fortepianowej.

Dworek w Żelazowej Woli spłonął w czasie wojen napoleońskich. Właścicielami majątku po śmierci ostatniego ze Skarbków, **Michała**, stają się **Szubertowie**, potem **Peszlowie**, w 1859 roku **Adam Towiański**,

W 1926 roku powstaje w Warszawie Towarzystwo Przyjaciół Domu Chopina a w Sochaczewie Komitet Chopinowski. Staraniem tych organizacji dworek wykupiono i w 1931 roku odrestaurowano. Z darów społeczeństwa polskiego zakupiono meble i fortepian „Pleyel”. II wojna światowa przerwała prace. Hitlerowcy ograbili i zdewastowali dworek. W kwietniu 1945 roku powstał Tymczasowy Komitet Opieki nad Domem Chopina w Żelazowej Woli. Pieczę nad odbudową dworku Komitet powierzył Instytutowi im. Fryderyka Chopina w Warszawie. W latach 1947-48 dom odrestaurowano i stylowo umeblowano. Uroczyste otwarcie nastąpiło w setną rocznicę urodzin kompozytora. W okresie od 1950 do 1952 opiekę nad dworkiem sprawowało Muzeum Narodowe w Warszawie, a od 1953 do dziś Towarzystwo im. Fryderyka Chopina.

Oglądając wnętrze Domu Urodzin Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli nie zapominajmy o jego dziejach.

ANNA WASILEWSKA

Z WŁASNEGO PODWÓRKA

W styczniu opublikowaliśmy ankietę, która miała nam pomóc w dalszym redagowaniu naszego tygodnika. Zadaliliśmy w niej naszym Czytelnikom kilkanaście pytań, na które odpowiedzi stały się dla nas ważnymi wskazówkami. W sumie otrzymaliśmy kilkadziesiąt odpowiedzi.

Pytaliśmy Państwa co należałoby w naszym tygodniku zmienić. Niemal wszyscy respondenci byli zgodni, iż obecna formuła pisma im odpowiada. Czytelnicy sugerowali, iż należałoby poświęcać „więcej miejsca sprawom z własnego podwórka”, czyli tematyce bezpośrednio związanej z terenem Sochaczewa. Oczywiście staramy się to robić od początku, obecność tekstów nie związanych z Sochaczewem jest znikoma. Niemniej te uwagi bierzemy sobie do serca.

Najchętniej czytana jest rubryka 997, sport, Noty-Ploty-Anegdoty, aktualności. Większość jednak osób napisała, iż czyta wszystko po kolei lub po prostu „od dechy do dechy”. Wskazywano nam także jakimi problemami mamy się zająć: bezrobociem, porządkiem w mieście, rolnictwem, problemami młodzieży, sportem, kulturą. Większość osób, które odpowiedziały na naszą ankietę chciałoby z naszego tygodnika czerpać jak najwięcej wiedzy o Sochaczewie, o tym co się w nim dzieje. Podzielone były zdania na temat obecności tematyki samorządowej na naszych łamach: „Ta sprawa jest mi obojętna” – pisze jeden z Czytelników, „Nie sądzę aby było to konieczne”, „Jest to konieczne”. Wszyscy nieomal byli zgodni, iż pismo powinno ukazywać się raz w tygodniu. Kilka osób napisało, że częściej, nikt, że rzadziej. Większość Czytelników jest również za obecnością programu TV – „tylko bardziej aktualnego”. W tym miejscu wypada wyjaśnić, iż na aktualność programu TV nie mamy wpływu. Otrzymujemy go z telewizji z dwutygodniowym wyprzedzeniem, (taki bowiem mamy cykl produkcji) i w tym czasie pewne pozycje mogą się zmienić.

Pytaliśmy również z czego należałoby zrezygnować i tu propozycji było kilka. Bardzo sprzecznych. Ogólnie jednak proponują Państwo, aby nie rezygnować z niczego, co najwyżej „zwiększyć objętość”. Również tego pragniemy. Jednak na razie, ze względów finansowych jest to niemożliwe. Wielu Czytelników zwracało uwagę, iż powinniśmy publikować krzyżówki i horoskopy. Tworząc pismo byliśmy przeciwni takim rozwiązaniom, gdyż wydawały się nam one pójściem na łatwiznę. Jednak życzenia naszych Czytelników, dla których w końcu robimy to pismo są najważniejsze, jest więc horoskop i krzyżówka.

Wszystkie opinie, z wyjątkiem jednej, były dla nas bardzo pochlebne. Dziękujemy za wyrazy uznania.

Z ankiety wynika, że mamy Czytelników w wieku od 13 do 70 lat. Czyta nas nieco więcej mężczyzn niż kobiet. Zdecydowaną większość naszych Czytelników stanowią mieszkańcy miasta. Co jest dla nas ważne – 99 procent respondentów czyta nas od pierwszego numeru. Wśród innych czasopism, po które sięgają, nasi Czytelnicy wymieniają najczęściej „Głos Poranny”, „Gazetę Wyborczą” i „Wiadomości Skierniewickie”. Tylko jedna osoba napisała, iż czyta „Sochaczewianina”.

Autorem najchętniej czytany okazał się być **Janusz Szostak**. Wśród osób, które nadesłały ankiety rozlosowaliśmy nagrody, które są do odebrania w redakcji.

Szczerście uśmiechnęło się do **Mirony Miklaszewskiej** z Czerwonki Parcel, **Artura Ozimka** z Sochaczewa i **Krzysztofa Oziembiewskiego** z Rybna.

Przed kilkoma dniami odwiedziliśmy to miejsce. Dom mieści się w starym zabytkowym pałacu, co ma wpływ na warunki bytowania pensjonariuszy. Niestety negatywny. Na parterze w trzech dużych pokojach przebywają kobiety nie mogące się poruszać, wymagające stałej opieki, oraz panie po leczeniu psychiatrycznym. Na piętrze zaś pensjonariuszki mogące się swobodnie poruszać. Obecnie w tej placówce mieszka 30 osób. Większość z nich otrzymuje renty bądź emerytury, których 70 procent przeznaczonych jest na utrzymanie, pozostała część zostaje do dyspozycji pensjonariuszek. Bywa i tak, że rodziny w czasie odwiedzin wyłudniają pieniądze od staruszek. Niekiedy są to duże sumy. Pomimo niezbyt dogodnych warunków lokalowych dyrekcja i pracownicy starają się stworzyć tu rodzinny klimat. Widać to nie tylko od święta. Pracownicy pamiętają o imieninach i urodzinach wszystkich staruszek. Z tych okazji są wręczane im kwiaty i prezenty.

W przeważającej części są to kobiety schorowane, przepracowane, słabe. Niektóre z nich nie reagują na pojawienie się osoby obcej. Patrzą zimnym, obojętnym wzrokiem. Smutne twarze.

TAKIE JEST ŻYCIE...

Większość osób starszych pozostaje pod opieką najbliższych. Bywa jednak, że rodzina się odwróci, odsunie, odrzuci jak zbyteczny, zużyty przedmiot. Dla tych ludzi schronieniem staje się wówczas Państwowy Dom Opieki Społecznej. Na terenie Sochaczewa (dokładnie w Gawłowie) działa od 1963 roku Państwowy Dom Opieki Społecznej.

Pani **Ludwika Wawrzonkiewicz** pomimo 83 lat jest osobą niezwykle energiczną: – Nie mogę się uskarżać, wyżywienie jest tu dobre, takiego to nawet w domu nie miałam. Nie jestem

w stanie zjeść całej porcji. Przyjechałam tu niedawno, zmusiło mnie życie do tego. Jedyne mój syn zachorował. Takie jest życie i trzeba się z tym pogodzić. Dobrze, że odwie-

dzają mnie wnuczki.

Pani **Stanisława Muszakowska** również chwali warunki panujące w domu: – Nie mogę narzekać. Mogę wyjeżdżać na kilka dni do syna. W wolnych chwilach wyszywam serwetki. Staram się łagodzić konflikty wśród pensjonariuszek. Do wszystkiego w życiu należy podchodzić ze zrozumieniem.

Dyrektor **Jerzy Sauer** marzy o dobudowaniu pawilonu na tyłach domu. Wynika to z faktu, iż w pokojach jest ciasno. W jednym mieszka po 6 osób.

Duże zamieszanie wywołała informacja, że odnalazł się właściciel pałacu. Najmniejsza pogłoska o przeprowadzce powoduje niepokój. Na szczęście informacja o byłym właścicielu okazała się być plotką.

W naszym województwie działa kilka domów spokojnej starości. W praktyce są to domy dla osób starszych, przewlekłe chorych. Jest to z jednej strony na pewno zjawisko pozytywne, gdyż ludzie znajdujący się w trudnych sytuacjach życiowych mogą znaleźć schronienie. Z drugiej strony porzucenie rodziców przez dzieci trudno cokolwiek usprawiedliwiać.

AGNIESZKA MATUSIAK



ZADRY

MÓW DO MNIE JESZCZE

Coraz częściej zdarzają się głuche telefony do redakcji. My podnosimy słuchawkę i... nic nie słychać. Z początku myśleliśmy, że to jakieś żarty. Okazało się jednak, że winę za to ponosi nasza sieć telefoniczna. Aparaty, zlokalizowane w wielu zresztą punktach, nie wytrzymują niskich temperatur i psują się. Dzwoniący do nas słyszą doskonale, my natomiast daremnie czekamy na jakieś dobre słowo.

Zorientowaliśmy się w tym wszystkim dopiero wtedy, gdy do redakcji przyszedł czytelnik i opowiedział, że dzwonił do nas z miasta, a nikt mu nie odpowiadał na pytania. Słyszal natomiast nasze „hallo, kto mówi”. Stan ten trwa już od kilku dni i wydaje nam się, że ktoś powinien się tym zająć.

Najśmieszniejsze jest to, że Czytelnik, o którym mowa, dzwonił w sprawie przydziału telefonów.

Mamy nadzieję, że po tym doświadczeniu nie stracił zapалу do tej sprawy.

typ

ZNIKA FOTOOPTYKA

Do niedawna jeszcze sklep fotooptyczny przy ulicy Warszawskiej cieszył się zasłużoną sławą nie tylko w Sochaczewie. Przyjeżdżali tu zaopatrywać się w materiały fotograficzne fotoreporterzy prasowi z Warszawy, o Skierniewicach nie wspomnę. Była to jedna z najlepiej zaopatrzonych placówek handlowych tego typu w promieniu kilkudziesięciu kilometrów.

Po pewnym czasie sklep przeniesiono na ulicę Żeromskiego 16, lokując artykuły fotograficzne wspólnie z papierniczymi i szczątkami „Jubitera”. Pod nowym adresem zaopatrzenie było marne, ale coś zawsze kupić się dało. Kilka tygodni temu sklep fotooptyczny zniknął z Sochaczewa. Sportowy, papierniczy i resztki „Jubitera” trafiły na ulicę 15 Sierpnia. I tak oto, w niemal 40 tysięcznym mieście nie można kupić filmu czy papieru fotograficznego.

Można natomiast bez problemu w wielu punktach kupić kamerę video i taśmy do niej. Doceniam pęd do nowoczesności, radziłbym jednak mieć większy szacunek do technik starszych, a przez to szlachetniejszych, jaką niewątpliwie jest fotografia.

Lokal na Żeromskiego 16 będzie dzierżał prywatny handlowiec za 250 tysięcy złotych za metr kwadratowy miesięcznie (w granicach 30 milionów). Nie wiem jaki asortyment proponuje klientom. Podejrzewam jednak, że nie będzie miał on wiele wspólnego z fotooptyką.

Pojawi się zapewne setny sklep z artykułami pochodzenia zagranicznego. Sochaczewski model doganiania Europy niekiedy mnie zatrwąża.

jasz

ŻYCIE NA LODZIE

Mieszkańcy domu przy ulicy Grunwaldzkiej 4 A od początku sezonu ogrzewczego są pozbawieni ciepła. Nie pomagały interwencje u prezesa. Nie jest to zresztą pierwszy sezon w zimnych mieszkaniach. Taka sytuacja trwa już, jak twierdzą mieszkańcy od kilku lat.

— Kiedy przyjdą ostrzejsze mrozy w mieszkaniu nie można wytrzymać — mówią — temperatura spada poniżej dziesięciu stopni. W spółdzielni tłumaczą się różnie, ostatnio mówili, że nie mają dokumentacji. My zaś musimy płacić i marznąć. Nikt nam nie zaproponował zmniejszenia opłat za ogrzewanie. W zasadzie nic nie powinniśmy płacić.

Nam się również wydało dziwne, że ludzie mają płacić za coś, czego nie otrzymują. Zapytaliśmy prezesa spółdzielni „Przyszłość”, **Pawła Balcerskiego**, co sądzi o tej sprawie.

— Problem znamy dosyć dobrze. Mieliśmy już sporo zgłoszeń i zajęliśmy się już tym. Wystaliśmy dwie brygady, które zbadały sprawę na miejscu. Okazało się, że w niektórych przypadkach lokatorzy zamontowali w swoich kaloryferach szersze przepustnice co powoduje, że ciepło trafia właśnie tam. Oczywiście jest to nielegalne, ale w tej chwili nie jestem w stanie nic zrobić. Musielibyśmy zamknąć dopływ ciepła w całym bloku. Dlatego musimy poczekać do wiosny. Oczywiście ci, u których komisja stwierdzi słabsze ogrzewanie zostaną zwolnieni z opłat. Tyle możemy zrobić.

Dobre i to. Wydaje nam się jednak, że można było pomyśleć o tym wcześniej. Na przykład w lato.

top

WODA NA MŁYN

Problemy z wodą w Sochaczewie były, są i... jeszcze długo będą. Po awarii w listopadzie każde wyłączenie wody przyprawia nas o drżenie serca. Dlatego też gdy na początku lutego krany znów zasyczały, w redakcji rozdzwoniły się telefony z pytaniami: „Co oni wyprawiają?”. Ponieważ nas dotyczy to w równym stopniu jak wszystkich, zadzwoniliśmy do zakładu wodociągów miejskich z prośbą o wyjaśnienie.

— Te awarie były spowodowane przez wyłączenie zasilania energetycznego — wyjaśnił **Krzysztof Bińkowski**, kierownik zakładu. — Zostaliśmy zbyt późno powiadomieni o remoncie sieci energetycznej. Na taką ewentualność mamy przygotowany agregat, ale musi on najpierw się rozgrzać, a to trwa.

W każdym razie miasto miało wodę wcześniej niż energię elektryczną. Jak dotąd nie mieliśmy też żadnej awarii w sieci.

Żeby tylko nie zapeszyć.

typ



HARCERSKA ZIMA '91

Ze względu na wygórowane koszty zimowiska wyjazdowego do Krakowa Komenda Hufca ZHP w Sochaczewie zorganizowała kilka zastępczych form wypoczynku dla dzieci i młodzieży w okresie ferii zimowych. Uruchomiono kilka punktów wypoczynku w różnych odległościach od Sochaczewa.

Turnusy trwały od 4 do 6 dni. Każdy uczestnik wpłacał od 10 do 20 tysięcy złotych za 1 dzień pobytu. Harcerze sochaczewscy przebywali w Śladowie, korzystając z gościnności tamtejszej szkoły podstawowej. Odbyły się tam dwa 4-dniowe biwaki, kierowane przez druha **Zbigniewa Rzeczyckiego** i drużnę **Zofię Kaźmierczak**.

Młodzież korzystała także z ośrodka Energomontażu w Młodzieszynie. Podobnie jak w Śladowie odbyły się tam dwa 5-dniowe turnusy, kierowane przez

druhow **Artura Bargiel** i **Macieja Kuczyńskiego**. Zorganizowano także dwie 5-dniowe wycieczki do Krakowa połączone ze zwiedzaniem zabytków miasta i Wieliczki. Oprócz tego odbyły się: Zimowisko dochodzące w SP w Wyszogrodzie kierowane przez **Zbigniewa Pokulę**, w SP w Nowej Suchej. To zimowisko odbyło się wcześniej w dniach 27.12 do 1.01.91 i kierował nim druha **Marek Lewandowski**. W harcerskim ośrodku Komendy Chorągwi Skierniewickiej ZHP w Budach Grabskich, odbyło się zimowisko, w ramach którego odbył się dwutygodniowy kurs drużynowych harcerek i zuchów z hufca Sochaczew — równolegle prowadzono 4-dniowe formy wypoczynku dla zuchów. Jednocześnie 19-osobowa grupa wyjechała do letniej bazy hufca w miejscowości Łąkie woj. śląskie, przebywając tam przez okres kilku dni.

Łącznie z zimowych form wypoczynku skorzystało tej zimy 360 zuchów i harcerek. W czasie akcji „Zima '91” stosowano różnorodne formy pracy z młodzieżą: począwszy od gier i zabaw na powietrzu, jazdy konnej poprzez turnieje tenisa stołowego, szachowe i warcabowe, prowadzono także zajęcia komputerowe i wyświetlanie filmów video. Po zakończeniu akcji zimowej komendant Hufca ZHP w Sochaczewie hm. **Krzysztof Wasilewski** serdecznie dziękuje pani dyrektor SP w Śladowie **Jadwidzie Wódka** i dyrektorowi Energomontażu-Północ **Andrzejowi Grzymale** za udostępnienie obiektów dla sochaczewskich harcerek.

Szczególne podziękowania komendant Hufca składa pod adresem pracowników ośrodka w Młodzieszynie paniom **Wiesławie Adamczewskiej**, **Elżbiecie Kamińskiej** i **Alicji Orlińskiej**, oraz **Adamowi Trojanowskiemu** za stworzenie prawdziwie rodzinnej atmosfery podczas zimowisk.

SYLWESTER ROZDŻESTWIENSKI

TORBA

LISTONOSZA

W nawiązaniu do artykułu „Ale kino” w nr 3/90, „Ziemi Sochaczewskiej” chciałam dopisać dalszy ciąg refleksji z tego samego kina „Robotnik”.

Bardzo ucieszyłam się, gdy w programie listopadowym kina zobaczyłam film „Ucieczka z kina Wolność”, gdyż nie musiałam specjalnie jechać na projekcję do Warszawy. Niestety, w pierwszym dniu planowego wyświetlania kino zastałam zamkniętą, a na drzwiach widniała lakoniczna informacja — „Kino nieczynne”. Zarzykowałam dnia następnego. Szczęśliwie kino było czynne. Dzierżąc bilet w garści zajęłam miejsce w ostatnim rzędzie. Szczegółowo trwało krótko. W sąsiednim rzędzie siedział młodzieniec z miejscowego liceum, który przeraźliwie zmutowanym głosem, jak styropian pocierany o szybę relacjonował głośno wydarzenia ze szkoły:

„... i wiesz, ta k... chciała nam zrobić kartkówkę, ale my tej k... wybiliśmy to z głowy, to ta k... przypięła się do Wojtka... itd”. Relacje trwały ok. 10 min. i nie pomogły żadne próby uciszenia. W czasie projekcji 4-osobowa grupka męsko-damska wychodziła bocznymi drzwiami w okolicę WC i za parę minut wracała rzucając cienie na ekran. Doliczyłam się 11 takich wycieczek i wątpię czy przyczyną były chore pęcherze moczowe tych widzów. W tym czasie na sali dwu uczniów spokojnie paliło papierosa, a towarzyszące im dziewczęta dzielnie chrupało słone paluszki szeleszcząc celofanem. Pod koniec filmu koło mojej głowy spokojnie przeleciała pusta puszcza od piwa. I wszystko to za jedyne 5 tysięcy złotych.

Podejrzewam, że sochaczewskie kino ma już doganianie Europy dawno poza sobą i wielkimi krokami zbliża się do Ameryki, ale w stylu amerykańskiego buszu. Przy-

kre, że nikogo z obsługi kina nie było na sali przez cały czas projekcji (taki dawniej był dobry zwyczaj), a ja z treścią filmu zaznajomiłam się w „normalnym” kinie warszawskim też za 5 tysięcy złotych.

IZABELA KRUCZYK

Otrzymałam pierwsze i jak na razie jedyne zgłoszenie w konkursie „Sochaczewianin roku”. Czekamy na następne. Przypominamy, że każdy z mieszkańców Sochaczewa może zgłosić do naszej redakcji kandydaturę osoby, która jego zdaniem zasługuje na miano „Sochaczewianina roku”. Z propozycji Państwa zostanie wybrana, w drodze głosowania Czytelników, jedna osoba, którą uhonorujemy specjalnym wyróżnieniem. Przedłużamy jednocześnie termin nadsyłania zgłoszeń do końca kwietnia.

Sądzimy, że kandydatów nie powinno zabraknąć.

– Rano telepał nas kac. Remek przeszukał kieszenie, ale tego szmalu to było ledwie tyle, żeby hotel opłacić. Mówię mu, żeby się zerwać, ale on bełkocze, że bez dowodu się nie ruszy. To i on ten rachunek zapłacił. A ja myślałam, że się rozeschnę, tak mnie suszyło. A on się do mnie ślinił od czego jeszcze gorzej mi się robiło.

Noc piękna, ranek koszmarny. Słońce oczy wypala, znikąd ratunku: – Ty mi lepiej Remek łap pod kieckę nie wpychaj. Rusz głowę. Kumasze Remek?

– Kajtek, ten kurdupel, twój absztyfikant – rzucił Remek.

– Co Kajtek? – Ada wysiliła intelekt. – A Kajtek. Może być.

Znała się z Kajtkiem od lat pacholących. Ten sam rocznik, ta sama wieś. Tyle, że ona przez naturę obdarzona została obficie. Dwanaście lat miała, jak się za nią chłopcy oglądali. Na Kajtkę wołali we wsi: – Pokurcz – to za sprawą niezbyt bujnego wzrostu i ogólnie mizernej postury. Zaczynał się w sobie, czasem coś odburknął. Z pięści użytku nie potrafił zrobić. To go w oczach rówieśników dyskwalifikowało. Ada też patrzyła na niego z góry. Bo czym mógł jej taki karakan zaimponować. A jemu oczy się szklily, gdy na nią patrzył. Kombinował sobie, że może nauką ją zdobędzie. I gdy na lekcji historii opowiadał o tym, jak Kolumb odkrył drogę do Ameryki, starał się tak mówić, by dotrzeć do jej serca. Adzie wiedza o okręcie „Santa Maria” była zbyt cenna. Ją zadawała Zdzisiek, który miał emzetę i pięści, jak bochny. Wystarczyło jej, że znała drogę do remizy w sąsiedniej wsi. Kochała zabawy. Naukę miała w pogardzie! – Bo co jest z nauki. Nędza. Taki nauczyciel matematyki. Z głodu by umarł, gdyby mu wieś zaopatrzenia nie podrzucała. Jak to chodzi ubrane. Nie to co Zdzisiek, ciuchy nowe, bazarowe.

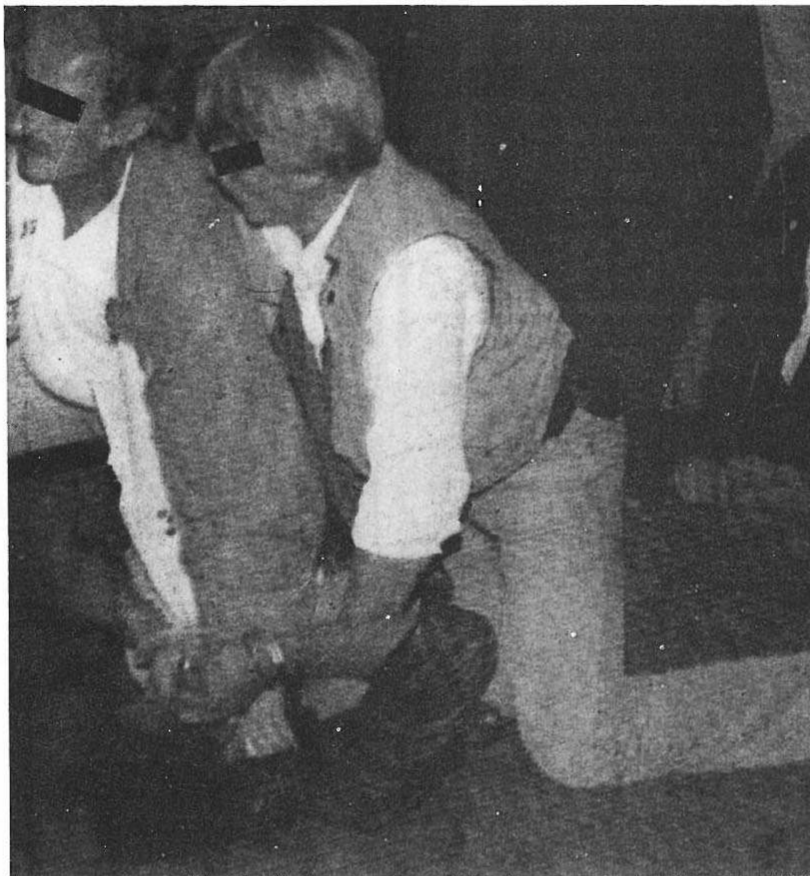
Po Zdziśku był Rysiek, Jarek, Olek, Sławek, Marek, Janek i z pół setki innych. Dla Kajtki nie miała względów i czasu. Mało reprezentacyjny był, żeby nim sobie głowę zawracać.

Kajtek nie rozstawał się jednak z nadzieją, że kiedyś sobie życie z Adą ułoży. Łaził za nią, zagadywał, prezenty kupował. Ona przyjmowała śmiejąc się: – Jak urośniesz to się zgłoś do mnie.

Mizerne były Kajtkowe akcje, jednak nie ustępował. Wieś się z niego śmiała: – W pierwszej setce już się Kajtuś nie załapiesz.

Wiedział o tym, że jego wybranka prowadzi się leciutko. Tyle, że

KAJTEK



wolał tego nie dostrzegać. Usprawiedliwiał ją, jak potrafił. Ślepa miłość. Rodzina mu tłumaczyła: – Daj sobie z nią spokój, potrzeb-

na ci taka latawica, co każdemu tyłka nadstawia?

– Ty, mamuska, źle się o Adzie nie wyrażaj – bronił ukochanej.

ZAGRYCHA

Czterech kolegów popijało wódkę u dziewczyny jednego z nich. Wódki nie brakowało, gorzej było z zagrychą. A każdy wie, że picie na pusty żołądek nie jest zdrowe.

– *Warto byłoby coś zjeść* – zauważył Arek K. odstawiając pusty kieliszek.

– *Nie ma sprawy* – rzucił inny z kolegów – *bierzemy sprzęt i idziemy po zakąskę*. Tak też się stało, do torby włożyli łom, śrubokręt i dłuta stolarskie. Wszystko to co jest potrzebne, gdy idzie się w środku nocy do sklepu. Wybrali sklep mięsny przy ul. Żeromskiego. Dostali

się do środka bez problemów. Po załadowaniu torby wędliną postanowili wrócić do domu, aby przy suto zastawionym stole kontynuować libację. Niestety nie zaszli daleko, na ulicy Pokoju zostali zauważeni przez policjantów. Widząc nadjeżdżający radiowóz rzucili się do ucieczki.

Trzem mężczyznom udało się uciec, zatrzymano natomiast na miejscu Mariusza O. Następnego dnia policja ujęła pozostałych sprawców włamania. Dwóch z nich zostało aresztowanych.

A można było pić bez zakąski.

leo

Ona nie taka, żeby nią podłogi wycierać.

Lata mijały, a Kajtkowa miłość nie. Skończył technikum, wrócił do wsi, do pracy w SKR. Myślał: – Teraz jestem kimś. Ona musi to pojąć.

Mało była pojętna. Zaszła już w lata i opinię miała nie najlepszą. Rodzina doradzała: – Lepszy Kajtek w garści niż Marlon Brando w telewizorze.

– Głowa mnie boli od tego gadania.

Remka poznała dwa miesiące wcześniej. Przypadł jej do gustu. Kawał chłopca i z humorem do życia podchodził. Nie taki ponurak, jak nie przymierzając Kajtek. Tyle, że tego ranka kac go łamał i wesołości nie stało. Wyszli z hotelu i się trzęsą.

– Kajtek mówisz. Czemu nie.

Przelotką wrócili do wsi. Kierowca ich skłamał za to „dziękuję” co Andzia mu odpaliła. A nie powinien, bo usta miała tak zeschnięte, że to słowo kosztowało ją wiele. Nie szło z nią rozmawiać tego ranka: – Remek leć do SKR-u i go wywołaj. Ja już chyba umrę.

Remkowi nie trzeba było powtarzać. Z Kajtkiem było trochę problemów: raz, że Remka nie trawił, dwa, że szanował pracę: – Nie mogę się zwolnić. Nie mogę.

– Ja cię Kajtek nie chcę straszyć, ale ona się może przekreślić. Mówi do mnie w te słowa: Muszę zobaczyć Kajtkę przed śmiercią.

– Tak mówisz? To chyba pójde.

I poszedł. Niezbędna okazała się reanimacja Adzi. W tym celu Remek bujnął się do gospody po piwo. Płacił Kajtek. Ten zaś zostawszy w zagajniku z Adzi zebrał się na odwagę: – Wyjdiesz za mnie Adusiu?

– Nie truj Kajtek. Pogadamy, jak mi się polepszy.

Polepszyło się już po trzech piwach. Chorobę jakby ręką odjął, wrócił wigor i chęć życia: – To co Kajtuś, skoczysz jeszcze po browar?

– Dlaczego ja?

– A bo nie ja. A Remek już był.

Poszedł Kajtek do gospody, piwo kupił, wraca. I widzi, że tamci siły vitalne w pełni odzyskali: – Adziu, jak możesz?

– Chciałeś się podłączyć? – zawarczał Remek.

Ocknął się w szpitalu ze złamanym żebrzem. Miał wstrząs mózgu. – Biła Adzia – twierdzi Remek – nie mogłem jej powstrzymać.

– On chciał mnie zgwałcić.

Kajtek jest gotów wybaczyć wszystko Adzie, byle by tylko go zechciała.

MICHAŁ JASZ

UWAGA – WYJEŹDZAJĄCY ZA GRANICĘ

„Orbis” S.A. PBP oddział w Łowiczu, Rynek Kościuszki 12.
Prowadzi ubezpieczenia „Warta”.

- Auto-casco, AC oraz OC samochodów osobowych, przyczep, motocykli, autokarów, samochodów ciężarowych, samochodów specjalnych, nacze, ciągników.
- Ubezpieczenie kosztów leczenia i następstw nieszczęśliwych wypadków.
- Ubezpieczenie bagażu podróznego.

ZAPRASZAMY

Biuro czynne codziennie w godzinach od 9.00 – 17.00.
Tel. 68-80, 67-29, tlx 886448.

(ZS – 58)

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupię M-4 własnościowe lub dom jednorodzinny w Sochaczewie. Tel. grzecznościowy 222-71.

(ZS – 60)

Okazyjnie sprzedam działkę 1000 m² z domkiem. Chodaków, ul. Przylasek 43. Można oglądać w niedzielę 24.02.91 od 12.00 do 16.00.

(ZS – 61)

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH WARSZTATY SZKOLNE

Sochaczew

ul. Józefa Piłsudskiego 51

ogłasza przetarg nieograniczony

na samochód dostawczy Żuk A-11 B, stopień zużycia 70%, rok produkcji 1973

nr. rej. SKB 730 C, nr. silnika SK-2-02137
(wystawiony w czerwcu 1989 r.)

Cena wywoławcza – 12.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się 7.03.1991 roku w Warsztatach Szkolnych o godzinie 10.30.

Samochód można oglądać codziennie oprócz sobót i niedziel w godzinach 8–14 w miejscu przetargu.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Warsztatów Szkolnych najpóźniej w dniu przetargu.

(ZS-62)

PLAN SOCHACZEWA

Przypominamy Państwu, iż nasza Redakcja zamierza wydać plan Sochaczewa, na którym będzie można umieścić oznaczenia punktów handlowych, usługowych, przedsiębiorstw, wypożyczalni etc.

Na planie może znaleźć się także informacja o firmie prowadzonej przez Ciebie. Wystarczy, że zgłosisz taką potrzebę w naszej redakcji tel. 220-79. Koszt naniesienia jednego punktu wyniesie 700 tysięcy złotych.

UWAGA BEZROBOTNI

Ta ramka przeznaczona jest dla osób bezrobotnych, które chcą znaleźć pracę. Ogłoszenia w niej będą zamieszczane bezpłatnie, po potwierdzeniu przez Rejonowe Biuro Pracy tego, że osoba ogłaszająca się jest rzeczywiście bezrobotna.

Natomiast osoby, które będą zainteresowane ofertami tu zamieszczonymi mogą kontaktować się w tej sprawie z Rejonowym Biurem Pracy telefon 232-26, podając symbol i numer ogłoszenia. Ogłoszenia mogą zawierać do 10 słów.

Mam doświadczenie jako monter układów elektronicznych, ale podejmę także inną pracę.

RBP 2/91

STACJA PALIW PŁYNNYCH

przy ul. Gwardyjskiej 10

(PZGS – wjazd za wiaduktem)

zaprasza

Polecamy wszystkie rodzaje paliw

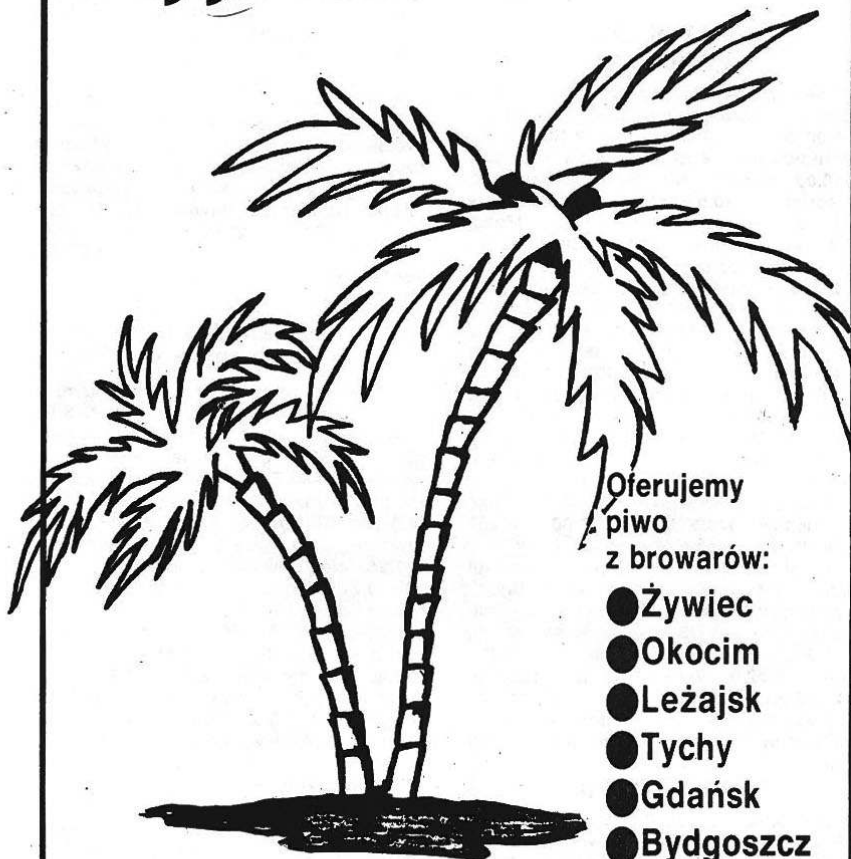
U nas szybko, uprzejmie,

bez kolejki i taniej niż w CPN.

Stacja czynna każdego dnia od 6.30 do 21.00.

(ZS – 59)

HURTOWNIA PIWA I NAPOJÓW „OAZA”



Oferujemy
piwo
z browarów:

- Żywiec
- Okocim
- Leżajsk
- Tychy
- Gdańsk
- Bydgoszcz
- Olsztyn

Napoje gazowane w pełnej gamie.

Ceny konkurencyjne z dostawą na miejsce!

Adres: 96-500 Sochaczew, ul. Mazowiecka 14,

tel. 229-33, 242-41.

Magazyn Główny Andrzejów Duranowski 1 A

(ZS – 57)

**ZAPRASZAMY DO REKLAMY
tel. 220-79**

HOROSKOP

RYBY

21.02 – 20.03
Tydzień bardzo interesujący. Szansa poznania nowych twarzy, ludzi, którzy pomogą załatwić sporo ważnych dla ciebie spraw. Postaraj się trochę odpocząć.

BARAN

21.03 – 20.04
Będzie to stosunkowo dobry okres, bez poważniejszych problemów. W pracy trochę kwasów, ale nic poważnego z tego nie wyniknie.

BYK

21.04 – 21.05
Dla Byków tydzień ważnych decyzji osobistych. Ważne wiadomości nadejdą w liście, należy je wykorzystać.

BLIŹNIĘTA

22.05 – 21.06
Spójnienie wydatków spowoduje, że trudno będzie związać koniec z końcem. W sprawach osobistych tydzień interesujący, jednak nadzieje na coś poważniejszego okaza się przedwczesne.

RAK

22.06 – 22.07
Korzystaj z wszelkich okazji towarzyskich. Pod koniec tygodnia szansa na przeżycie kilku romantycznych chwil. W pracy bez zmian.

LEW

23.07 – 22.08
Przyjdzie ci podejmować decyzje znaczące, które będą miały wpływ na twoje losy w najbliższych latach. Będziesz potrzebował rady przyjaciół.

PANNA

23.08 – 22.09
Uważaj na swoje zachowanie, twoje humory mogą stać się przyczyną poważnych nieporozumień. Dobrze ci zrobi wyjazd na kilka dni.

WAGA

23.09 – 23.10
Ktoś bliżej ci nie spodziankę. Warto to odwdzielić. Wygospodaruj trochę czasu dla siebie i zadaj o zdrowie.

SKORPION

24.10 – 22.11
Tydzień dość trudny. Wiele nowych sytuacji, poczekaj więc z podejmowaniem decyzji. Przyda się rada Wagi.

STRZELEC

23.11 – 23.12
Najbliższe dni będą szare. Oczekujesz pewnych zmian ale one jeszcze nie nastąpią. Musisz uzbroić się w cierpliwość.

KOZIOROŻEC

24.12 – 20.01
Sporo zmian w otoczeniu, ciekawych wydarzeń choć nie zawsze będziesz w ich centrum. Uważaj z przyjmowaniem zobowiązań. Możesz nie mieć czasu na wywiązanie się z nich.

WODNIK

21.01 – 20.02
Tydzień bardzo spokojny. W domu bardzo miła atmosfera. Będziesz mógł wypocząć po trudach z ubiegłego tygodnia. Ktoś bliżej czeka na ciepłe słowo.

DOWCIP POLITYCZNY

„Partia była konsekwentna. Gdy partia mówiła, że nie da – to nie dawała! Gdy partia mówiła, że da to mówiła.”

– Nu Kargul, podejdz no do pło. Nowina tobie powiem – zawołał Pawlak.

– Nu i podszedł. Jaka ty masz dla mnie nowina?

– Wiesz, Ruskie sputnika wypuścili.

– Ot, powiedział nowina. Jak odsiedział swoje to i wypuścili.

■ Rok 1968. Personalny wzywa pracownika.

– Słuchajcie no Kornblum, jak wyście mogli napisać w ankiecie personalnej, że nikogo za granicą nie macie. Przecież wszyscy wiedzą, że wasi bracia są w Izraelu.

– Toteż panie personalny, oni mnie mają za granicą, a nie ja ich.

GRA O MILION

4

Przypominamy, iż każdy kto w kolejnych odcinkach znajdzie ukrytą literę i ułoży z tych liter hasło, oraz dołączy doń wycięte numery wszystkich odcinków „Gry o milion” weźmie udział w losowaniu miliona złotych. Dziś krzyżówka z chochlikiem. W każdym objaśnieniu złośliwy chochlik zmienił jedną literę na inną. Pierwszym zadaniem rozwiązującego jest poprawienie tego błędu. Poszukiwana litera znajduje się na polu oznaczonym kołem.

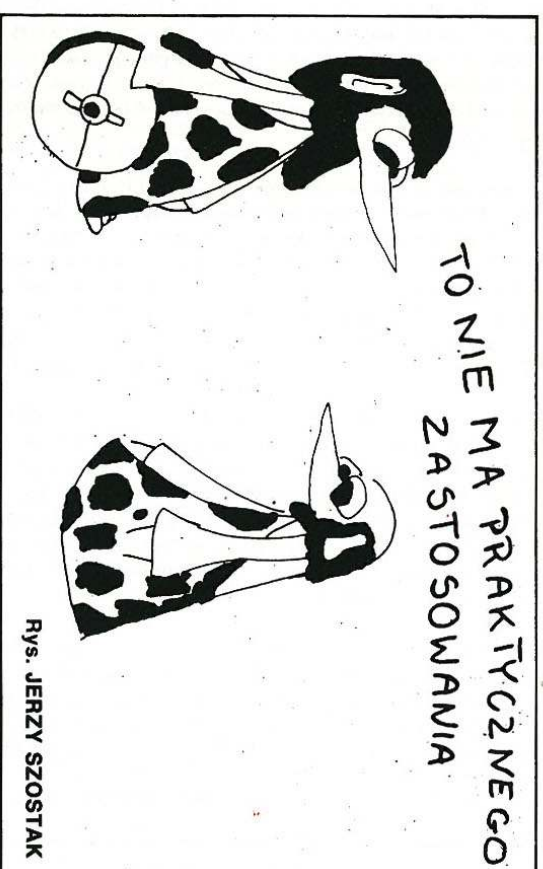
POZIOMO

(1) cuda z żelazem (7) z niego trakcje (8) wołowina na serowo (9) placek na torf (10) zająca dla dziewczynki (12) ozór rycerza z francuskiej pieśni (14) banan (17) zapiećie furtki (20) oberwane pojęcie (21) niejeden w poście (23) czerwiec z odcieniem fioleto.

PIONOWO

(1) z pokosami dla gości (2) kolorowy osad (3) na południe od Ramki (4) ze zwierzętami na trenie (5) drapieżny dziki piec (6) woźna na określonym terytorium (11) wykaz uznania lub zgody (13) ubezpieczająca grupa (15) żywy otwór (16) do wierzenia (18) cienka gałązka bez kiści (19) jubilerska wiara

Zdjęcia w numerze PRZEMYSŁAW WIERZCHOWSKI



Rys. JERZY SZOSTAK